Nr. 337 (5956) WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 17 WRZEŚNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Dzień triumfu lotnictwa polskiego

W Challenge'u Bajan zdobył pierwsze miejsce, Płonczyński drugie

O godz. 15,30 wszystkie trybuny na lotnisku mokotowskiem są przepełnione publicznością. Nad lożą p .Prezydenta powiewają flagi państw, których przedstawiciele biorą udział w Challene'u. Na prawo od trybuny widać samoloty challengowe przygotowane do startu. Napięcie publiczności rośnie z minuty na minutę, w oczekiwaniu startu pierwszego zawodnika, którym jest prowadzący w dotychczasowej tabeli kpt. Bajan.

O godz. 16,03 kpt. Bajan startuje, poczem w następującej kolejności startują lotnicy: Płonczyński, Seidemann, Ambruz, Anderle, Passewald, Buczyński, Bayer, Dudziński, Zacek, Hirth, .Osterkampf, Gedgowd, Francke, Skrzypiński, Hubrich, Francois, Junck, Sanzin.

***

O godz. 17,12 samolot RWD. 9, pilotowany przez kpt. Bajana, wśród ogólnego entuzjazmu niedającego się opisać, opuścił się na lotnisko. Kpt. Bajan jest zwycięscą Challenge'u. Lot jego na trasie trójkątnej Warszawa, Nowosolna, Głowaczów trwał godzinę 10 i pół minuty.

O godz. 17,22 opuścił się na lotnisko Płonczyński.

O godz. 17,27 lądował lotnik niemiecki Seidemann.

Gedgowd był zmuszony do lądowania pod Skierniewicami. Aparat nie doznał żadnych uszkodzeń.

W chwili lądowania Bajana i Płonczyńskiego na trybunach poczęły powiewać tysiące chorągiewek o barwach L.O.P.P. Entuzjazm publiczności wyraził się w długotrwałych okrzykach na cześć obu lotników.

Czwarty opuścił się na lotnisko samolot pilotowany przez lotnika czeskiego Ambruza.

W dalszym ciągu nad metę na lotnisku mokotowskiem przelatują: Osterkampf, Junck, Francke, Anderle, Pasewald, Dudziński, Hirth, Skrzypiński, Zacek, a następnie dwaj lotnicy włoscy Francois i Sanzin.

Zwycięsca międzynarodowych zawodów lotniczych, kpt. Bajan siada do samochodu wraz z mechanikiem Pokrzywką i wśród niemilknących okrzyków na cześć lotników przejeżdża wzdłuż trybun, obrzucany kwiatami.

Następnie przed trybunami przejeżdża samochód z Płonczyńskim, który zajął drugie miejsce w zawodach. Za samochodem Płonczyńskiego jechał samochód lotnika niemieckiego Seidemanna. Samochody posuwały się wśród niemilknących owacyj publiczności, która wiwatowała na cześć Bajana, Płonczyńskiego i wszystkich lotników, biorących udział w zawodach.

Po przybyciu wszystkich lotników orkiestra odegrała hymn narodowy polski i na głównym maszcie podniesione zostały flagi: polska i aeroklubu polskiego, jako flagi zwycięscy. Orkiestra zagrała powtórnie hymn polski i na bocznym maszcie pojawiły się flagi polskie na znak, że drugie miejsce należy również do ekipy polskiej. Po chwili na drugim maszcie bocznym pojawiły się dwa sztandary narodowe niemieckie przy dźwiękach obu kolejno hymnów niemieckich: Seidemann zdobył dla Niemców trzecie miejsce. Następnie odegrała orkiestra hymny narodowe obu pozostałych ekip, uczestniczących w Challenge'u: oba hymny czechosłowackie i oba włoskie.

***

Oficjalna punktacja dla 4-ch pierwszych zawodników:

1896 — Bajan.
1876 — Płonczyński.
1846 — Seidemann.
1822 — Ambruz.

Według nieoficjalnych danych punktacja i kolejność miejsc zajętych przez poszczególnych zawodników, (przedstawia się następująco po ostatniei próbie maksymalnej szybkości:

	Maksymalna szybkość na godzinę	punkty za maksymalną szybkość	ogółem
1) Bajan	251	41	1896
2) Płonczyński	255	45	1866
3) Seidemann	243	33	1846
4) Ambruz	237	27	1822
5) Osterkamp	291	81	1810
6) Junck	283	73	1806
7) Buczyński	254	44	1800
8) Anderle	237	27	1797
5) Osterkampf	291	81	1810
10) Francke	287	77	1792
11) Dudziński	241	31	1786
12) Bayer	236	26	1782
13) Hirth	237	27	1761
14) Zacek	224	14	1749
15) Skrzypiński	243	33	1742
16) Hubrich	239	29	1728
17) Francois	223	13	1561

Francuzi o deklaracji min. Becka

Prasa francuska komentuje w dalszym ciągu deklarację min. Becka.

„Action Francaise" poświęca dwa artykuły tej sprawie. Leon Daudet w artykule p. t. „Piękna robota Ludwika Barthou" atakuje politykę francuskiego ministra spraw zagranicznych i twierdzi, że wystąpienie Polski i stanowisko Szwajcarji spowodują ostateczną ruinę Ligi Narodów, „jednej z najbardziej tragicznych fars naszych czasów".

Labcucher w tem samem piśmie wskazuje na uciążliwe zobowiązania, jakie traktaty mniejszościowe nakładały na Polskę.

Dziennik zwraca m. in. uwagę na to, że Liga Narodów nie stanęła w obronie prześladowań żydowskich w Niemczech, a obecnie przyjmuje się do Ligi Narodów państwo, które gwałci swobodę swych obywateli.

Redaktor naczelny „Ordre", Emil Bure, kończy swoje wywody pisząc: „Francja znajduje się u kresu swej cierpliwości, gdyż zdaje sobie sprawę z tego, że niema nic bardziej niebezpiecznego od aljansu, na który nie można liczyć".

Bresse podkreśla w „Ere Nouvelle", że system mniejszościowy nie jest doskonały. Państwa Małej Ententy bliskie są w poglądach na tę sprawę z Polską. Jugosławja oburza się oddawna na postanowienia traktatów mniejszościowych, które ją wiążą, podczas gdy mniejszość jugosłowiańska we Włoszech nie jest chroniona. Państwa Małej Ententy zgodnie oświadczyły, że odnoszą się z sympatją do uogólnienia traktatów mniejszościowych, ale nie zgodzą się z jednostronnem wypowiadaniem istniejących układów. (PAT.).

Nieustanne konfiskaty „Robotnika"

Niedzielny numer naszego pisma znów uległ konfiskacie za część artykułu p. t. „Barbarzyńcy".

Jest to już 78-ma konfiskata „Robotnika" w roku bieżącym i 458-ma za rządów „sanacji".

Zaproszenie Z.S.R.R. do Ligi Narodów

Sowietom będzie przyznane miejsce w Radzie Ligi

Depeszę poniższą zdążyliśmy ogłosić tylko w części nakładu niedzielnego „Robotnika", wobec tego powtarzamy ją dzisiaj.

Definitywny tekst odpowiedzi sowieckiej na zaproszenie do przystąpienia do Ligi Narodów nadszedł do Genewy o godz. 7-ej wieczorem. Rada Ligi Narodów zebrała się zaraz potem na tajnem posiedzeniu, które trwało przeszło godzinę. O posiedzeniu tem został wydany następujący oficjalny komunikat:

Rada Ligi Narodów zebrała się dziś wieczorem na poufnem posiedzeniu w obecności przewodniczącego Zgromadzenia Sandlera. Przewodniczący zakomunikował przewodniczącemu Rady dwa dokumenty, które ten przedstawił Radzie:

1) Zaproszenie wystosowane przez pewną ilość delegacyj na Zgromadzenie, wzywające Z.S.R.R. do przystąpienia do Ligi Narodów.

2) Odpowiedź rządu Z.S.R.R. na to zaproszenie, wyrażające życzenie rządu sowieckiego zostania członkiem Ligi Narodów.

3) Przewodniczący Rady otrzymał pozatem list delegacji szwedzkiej, wystosowany w imieniu delegacji duńskiej, finlandzkiej, norweskiej i szwedzkiej w sprawie wstąpienia Z.S.R.R. do Ligi Narodów.

Po przestudjowaniu tych dokumentów Rada ustaliła jednomyślnie przy powstrzymaniu się od głosu Argentyny, Panamy i Portugalji następującą rezolucję:

„Rada zapoznawszy się z listem z 15 września 1934 r., wystosowanym do przewodniczącego Zgromadzenia przez Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik, w sprawie wstąpienia tego państwa do Ligi Narodów, desygnuje, na podstawie uprawnień, przysługujących z art. 4 paktu Ligi Związek Socjalistycznych Sowieckich Republik na stałego członka Rady od chwili ogłoszenia przez Zgromadzenie przyjęcia Z.S.R.R. do Ligi Narodów, zaleca Zgromadzeniu aprobowanie tej decyzji".

W uzupełnieniu tego komunikatu należy zaznaczyć, że z pośród trzech członków, powstrzymujących się od głosu, tylko jeden przemawiał, mianowicie delegat Portugalji, który oświadczył, że delegacja portugalska będzie na Zgromadzeniu głosowała przeciw przyjęciu Z.S.R.R. do Ligi. (PAT.).

Wybory w Lidze Narodów

Zgromadzenie Ligi Narodów dokona dziś wyborów trzech członków Rady Ligi Narodów dla obsadzenia miejsc, zajmowanych dotąd przez Hiszpanję, Panamę i Chiny. Hiszpanja zażądała reelekcji i jest absolutnie pewne, że zostanie jej ona przyznana. Na miejsce Panamy wejdzie inne państwo południowo - amerykańskie, a mianowicie Chili, tak, że i o to miejsce nie będzie żadnej walki. Natomiast trudno jeszcze przewidzieć kto uzyska miejsce azjatyckie. Ubiegają się o nie Chiny, które zażądały reelekcji oraz Turcja. Dla otrzymania prawa reelekcji Chiny muszą uzyskać większość ⅔, co jest rzeczą dość trudną.

O ileby Turcja została wybrana, delegat turecki, zgodnie z porządkiem alfabetycznym, przewodniczyłby styczniowej sesji Rady Ligi.

Wrazie wyboru Chin przewodnictwo sesji styczniowej przypadłoby komisarzowi Litwinowowi. (PAT.).

Antyaustrjackie plany hitlerowców

Dziennik „Telegraph" donosi, że niemieccy narodowi „socjaliści" uknuli nowy tajny plan kampanji przeciwko Austrji. W miejsce dotychczasowego kierownictwa utworzony został nowy tajny komitet, który toczyć będzie walkę przeciwko Austrji wszystkiemi możliwemi środkami. W miejsce teroru będzie przez pewien czas uprawiana agitacja wśród urzędników, wojska i związków wojskowych. „Telegraph" donosi dalej, że Mussolini był zdecydowany wrazie naruszenia granicy Austrji przez Legjon Austrjacki w dniu 25 lipca wysłać włoskie oddziały wojskowe, aby na miejscu zrobić porządek. (PAT.).

Zwłoki Curie-Skłodowskiej w Panteonie

Trumna ze zwłokami słynnej uczonej, Marji Curie-Skłodowskiej zostanie przeniesiona do Panteonu. Będzie to dowodem zaszczytnego wyróżnienia kobiety, gdyż w Panteonie spoczywa dotychczas jedynie małżonka słynnego filozofa Berthelota, która po oświadczeniu, że nawet śmierć nie zdoła ją rozdzielić z mężem, zmarła w kilka godzin po śmierci męża, Rząd francuski uwzględnił wówczas w drodze wyjątku ostatnie życzenie wiernej małżonki zasłużonego filozofa. (ATE.).

Podróż naokoło świata „Daru Pomorza"

W niedzielę odbyło się w Gdyni uroczyste pożegnanie statku szkolnego „Dar Pomorza", który wyruszył w podróż naokoło świata przez Kopenhagę, Haiti, Kanał Panamski, Honolulu, Japonję, Chiny, Singapore, Południową Afrykę, Azory.

Biedny pokrzywdzony arcymiljoner

Władze podatkowe zasądziły byłego ministra skarbu Mellona, trzeciego z rzędu najbogatszego człowieka Stanów Zjedn. na zapłacenie 3,075,103 dolarów za zaległe podatki, oraz grzywnę w związku z udowodnionemi Mellonowi nadużyciami podatkowemi. Mellon oświadczył, że postępowanie władz podatkowych podyktowane jest względami politycznemi, gdyż w ciągu ostatnich lat zapłacił tytułem podatków 20 miljonów dolarów, przyczem w poszczególnych wypadkach niejednokrotnie płacił wyższe stawki, aniżeli to ustawowo było przewidziane. (ATE.).

Zwycięstwo górników belgijskich

Według doniesień z Brukseli rząd belgijski zdołał opanować naprężoną sytuację w górnictwie belgijskiem, tak, ze do zapowiedzianego na poniedziałek strajku górniczego nie dojdzie. Pomiędzy rządem a przemysłowcami górniczemi i robotnikami doszło do tymczasowego porozumienia. **Przemysłowcy postanowili pod wpływem usilnej presji rządu zrezygnować z 5-procentowej obniżki płac,** wzamian za co rząd jest skłonny do udzielenia przemysłowcom sporadycznych premij. (ATE.).

Przeciwko Johnsonowi

Komitet strajkowy robotników tekstylnych wydał odezwę, w której domaga się ustąpienia kierownika N.I.R.A., gen. Johnsona. Przewodniczący komitetu oświadczył przedstawicielom prasy, że ustąpienie gen. Johnsona jest uważane przez robotników za niezbędny warunek zakończenia strajku. Gen Johnson okazał się bowiem zupełnie nie odpowiedni na stanowisko kierownika tak ważnej placówki. (ATE.).

Na ulicach paryskich

W ciągu wczorajszych późnych godzin wieczornych doszło w Paryżu w pobliżu wielkich bulwarów do demonstracyj rojalistów, którym się przeciwstawili komuniści oraz socjaliści. Pomiędzy wrogiemi obozami doszło do zaciekłej walki, w czasie której kilkanaście osób zostało poturbowanych. Policja aresztowała 10 osób. (ATE.).

Katastrofa na kopalni

Ze Śląska Opolskiego donoszą, że w związku z katastrofą górniczą, jaka wydarzyła się w szybie Delbrücka w Zabrzu, prowadzona jest energiczna akcja, celem dotarcia do zasypanych górników. Z pośród 16 górników, dotkniętych katastrofą, 10 odniosło lekkie rany, a 4 ciężkie. Dwuch górników jest jeszcze zasypanych w podziemiach. Kolumna ratownicza, mimo wysiłków, nie natrafiła na ich ślad. Obaj zasypani Karol Zientek i Bernard Machulik pochodzą z Zabrza. (PAT.).

Zakończenie Kongresu Wychowania Moralnego

W Krakowie zakończył swe obrady VI Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego.

O godz. 9 rano prof. Tait, honorowy prezes stałego komitetu kongresów, otwierając posiedzenie administracyjne, przewodnictwo oddał oficjalnemu przedstawicielowi Francji, prof. Parodi. Na porządku dziennym posiedzenia znajdowały się sprawy dotyczące działalności stałego komitetu międzynarodowego, który organizuje co cztery lata kongresy wychowania moralnego. Poruszono m. in. sprawę uzgodnienia pracy kongresów z działalnością kongresów nauczania historji, oraz wskazywano na konieczność uaktywnienia działalności komitetu w okresach międzykongresowych.

Po zakończeniu obrad posiedzenia administracyjnego prof. Peterson z Jeny zaprosił przyszły kongres za 4 lata do Berlina.

Porozumienie

Wystąpienie p. min. Becka w Genewie znalazło zagranicą przychylny oddźwięk w Niemczech hitlerowskich, a w kraju spotkało się z entuzjastycznem przyjęciem endecji.

Naczelny organ endecji ma tylko żal do p. min. Becka o to, że powołując się na Konstytucję polską, zapowiedział ochronę praw mniejszości niezależnie od traktatu. Dziennik endecki domaga się właśnie na tym punkcie zmiany Konstytucji i wyrzucenia ze słownika polskiego wogóle pojęcia mniejszości narodowych.

Endecja wie, jakie wrażenie wywarło posunięcie polskie we Francji, a nawet we Włoszech, w dwóch krajach, na których opinji o Polsce endecji tak bardzo zależy. A mimo to cieszy się on z wystąpienia p. Becka i dzieli się z nim zasługą.

Trudno zresztą dziwić się endecji. Kto zasadniczo uprawia politykę nacjonalistyczną i antysemicką, ten musi cieszyć się z wymówienia traktatu mniejszościowego właśnie ze względu na kwestję mniejszości. Endecja zyskuje nowy pretekst i nowego bodźca w swej walce przeciw mniejszościom a jednocześnie postępuje zbliżenie jej z „sanacją" w sprawie zmiany Konstytucji. Dla niej to jest istotne.

Gdy mowa o tem zbliżeniu, to należy przypomnieć, że sprawa mniejszości a właściwie stosunek do Żydów stanowił w ostatnich czasach bodaj jedyną różnicę *zasadniczą*, dzielącą „sanację" od endecji. We wszystkich innych sprawach opozycja endecka płynęła z pobudek raczej osobistych, z zawiedzionych nadziei; było w tem więcej gderania i dąsania się, niż istotnej opozycji politycznej. Tylko w stosunku do mniejszości endecja mogła występować z własną nacjonalistyczną postawą. Zwalczała tedy przez długi czas prądy federacyjne w „sanacji", a raczej wśród „piłsudczyków", i brak antysemityzmu, który ona nazywała polityką żydowską. O federacyjnych grzechach młodości dawno już zapomniano w „sanacji", ale wobec Żydów zachowywano się istotnie nie po endecku.

Obecnie i ta ostatnia żydowska zapora odpada. Nie znaczy to, że „sanacja", jako obóz rządowy, nie będzie zmuszona walczyć z ulicznikowskiemi wybrykami antysemickiemi endecji. Ale ideologje obu tych partji coraz bardziej zlewają się ze sobą i gdyby nie zadawnione pretensje i porachunki, gdyby nie waśnie osobiste, endecja i „sanacja" padłyby już sobie w objęcia. Apologeci „narodu" i apologeci „państwa" przekonywają się sami, że służą jednemu bóstwu. A niekiedy „sanacja" zdobywa się na akty endeckie, na które endecja nie odważyłaby się sama, jak np. pakt z Hitlerem.

Pewne jednostki w „sanacji" mogą jeszcze z pobudek szczerych czy demagogicznych rozprawiać o „kursie na lewo". Ale wszystko co „sanacja" robi, pcha ją z siłą fatalną na prawo, pcha ją w ramiona endecji, z którą tworzy jedną reakcyjną masę.

(jmb.).

Pani doktorowa

Pani doktorowa w święta i niedziele
na widocznem miejscu modli się w kościele.

Należy do bractwa swej świętej patronki,
odmawia różańce i klepie koronki.

Bogobojnie chowa swe córki kochane,
obie są w gimnazjum u sióstr Urszulanek.

Drogo się ubiera i hołduje modzie,
z każdym rokiem mówi, że wygląda młodziej.

Obmawia co młodsze wśród znajomych panie,
że nie są ciekawe i nie mają manier.

Lubi bardzo grosze, jak jej mąż groszorób,
razem z nim się modli, by nie zbrakło chorób.

Bo chce jadać dobrze, mieszkać luksusowo,
w ten sposób zaznaczać, że jest doktorową.

Arystokratyczne ma kobieta fumy,
nic jej tak nie razi, jak podmiejskie tłumy.

Nosi się z godnością, nigdy się nie zniży,
bo reprezentuje stan społecznych wyżyn.

I dźwiga tę godność na wydatnym biuście,
u księdza prałata, zawsze na odpuście.

Co czwartek urządza przyjęcia dla gości
i największe świadczy duchownym godności.

Je dobrze i sypia, jak młyńskie kamienie,
wewnętrzną harmonją darzy ją sumienie.

Pełna dobrej tuszy, jak tuczone gąski,
godna, godnie spełnia życia obowiązki.

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Przed i po

Co robotnicy niemieccy zawdzięczają Hitlerowi?

Jednym z najciekawszych objawów życia Niemiec, jest fakt, że mimo obcięcia płac robotników, ceny produktów pierwszej potrzeby nietylko nie uległy obniżeniu, ale nawet wzrosły. Życie w Niemczech jest obecnie, w porównaniu ze znacznie zredukowanem wynagrodzeniem ludzi pracy, bardzo drogie. Dla orjentacji podajemy listę cen artykułów żywnościowych z chwili obecnej i z okresu przedhitlerowskiego.

Funt masła.
Teraz: 1.60 do 1.80 mk.
Przed Hitlerem 0,90 do 1 mk.

Kilo chleba.
Teraz: 0,44 mrk.
Przed Hitlerem: 0,40 mrk.

Funt margaryny.
Teraz 0.66 do 1.20 mrk.
Przed Hitlerem: 0,28 do 0,60 mrk.

Funt tłuszczu I gatunku.
Teraz: 1,20 mrk.
Przed Hitlerem: 0,60 mrk.

Funt tłuszczu II gatunku.
Teraz: 0,95 mrk.
Przed Hitlerem: 0,45 mrk

Kilo kartofli.
Teraz: 0,70 mrk.
Przed Hitlerem: 0,45 mrk

Funt mięsa.
Teraz: 0,80 mrk.
Przed Hitlerem: 0,60 mrk. do 1 mrk.

Funt cukru.
Teraz: 0,22 do 0,26 mrk.
Przed Hitlerem: 0,18 do 0,24 mrk.

Funt cukru w kostkach.
Teraz: 0,39 mrk.
Przed Hitlerem: 0,32 mrk.

Główka kapusty.
Teraz: 0,15 do 0,20 mrk.
Przed Hitlerem: 0,08 do 0,10 mrk.

Funt grochu.
Teraz: 0,35 do 0,38 mrk.
Przed Hitlerem: 0,18 mrk.

Funt soczewicy.
Teraz: 0,35 do 0,45 mrk.
Przed Hitlerem: 0,22 do 0,28 mrk.

Litr mleka.
Teraz: 0,32 mrk.
Przed Hitlerem: 0,24 mrk.

Odzież zachowała prawie te same ceny, ale robotnicy mówią: „Co z tego, kiedy nie mamy pieniędzy na kupowanie ubrań".

Rozmówki włosko-niemieckie

Od czasu spotkania się Hitlera z Mussolinim w Wenecji stosunki pomiędzy temi dwoma faszyzmami bardzo się popsuły. Prasa niemiecka nie szczędzi złośliwości Włochom, prasa włoska odwdzięcza się Niemcom pięknem za nadobne.

„Corriere italiano" pisze o Niemczech htilerowskich co następuje: „Czternaście dni wolności prasy wystarczyłoby, by wyciągnąć na światło dzienne obrzydliwe sprawy, o których zagranica niema najmniejszego pojęcia, a które obaliłyby rząd. Liczbę bezwzględnych zwolenników obecnego rządu obliczają na 25%, liczbę bezwzględnych przeciwników również szacują na 25% całej ludności. Pozostałe 50% stoją za rządem, ponieważ nie widzą innego wyjścia.

Oczywiście, że Hitler nie zdecyduje się dać prasie 14 dni swobody. Chyba, że jego przyjaciel Mussolini zaświecił mu przykładem...

„Schutzbundowcom" nie wytoczą procesu

Jak donoszą nam z Wiednia, jest niemal rzeczą pewną, że schutzbundowcom, aresztowanym przed wypadkami lutowemi oraz podczas wypadków władze austrjackie wcale sprawy nie wytoczą.

Prokurator II obwodu Wiednia, któremu podlegają sprawy przeciw Eiflerowi i innym, otrzymał z ministerjum sprawiedliwości, na którego czele stoi kanclerz Schuschnigg, wskazówkę, aby nie sporządzał aktu oskarżenia, dopóki nie otrzyma odpowiedniego polecenia z ministerjum.

Ma się wrażenie, że kanclerz chce proces ten jak najpóźniej albo wcale nie przeprowadzać. Tymczasem zaś będzie trzymał schutzbundowców w więzieniu śledczem.

Z tego wnioskują, że również sprawa przeciw gen. Koernerowi nie odbędzie się, natomiast będą go trzymali jaknajdłużej w areszcie śledczym.

Sprawa jednolitego frontu

Zarząd holenderskiej partji socjalistycznej odrzucił propozycję komunistów utworzenia jednolitego frontu.

***

Rada Generalna Międzynarodówki Zawodowej, obradująca przed zjazdem angielskich związków zawodowych w Weymouth, odrzuciła propozycję komunistycznej Międzynarodówki Zawodowej (Profintern), obstając przy tem, że ruch zawodowy powinien się rozwijać w jednej organizacji, do której mają należeć robotnicy różnych przekonań politycznych. Jednolity front w ruchu zawodowym może nastąpić tylko przez rozwiązanie komunistycznych związków zawodowych.

***

W Belgji powstał jednolity front do walki z faszyzmem, złożony z młodzieży socjalistycznej, młodzieży komunistycznej z pod znaku Stalina i młodzieży trockistowskiej. Liczba młodzieży komunistycznej w Belgji jest minimalna: socjaliści piszą z ironją, że jest ich wszystkiego 1½ tuzina.

Proces członków O.N.R.

Oddział 12 Sądu Grodzkiego w Warszawie wyznaczył na nadchodzącą środę, 19 b. m., proces o zdemolowanie aresztu przy stołecznym urzędzie śledczym. Na ławie oskarżonych zasiądzie 20 osób, z Jerzym Bochińskim na czele. Oskarżeni są b. członkami rozwiązanego Obozu Narodowo - Radykalnego. Po osadzeniu ich w areszcie pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego, wybili oni okna, zdemolowali drzwi i poniszczyli ściany przez umieszczenie demonstracyjnych napisów. B. członkowie O. N. R. pociągnięci zostali do odpowiedzialności z artykułów K. K., przewidujących kary za wszczęcie tumultu i zniszczenie mienia państwowego, za co grozi kara do 2-ch lat więzienia. (PID.).

Zapisy na Uniwersytet Warszawski

Uniwersytet Warszawski zakończył przyjmowanie podań nowowstępujących słuchaczów. W r. b. zgłosiło podania o przyjęcie na U. W. 2,500 kandydatów, z czego blisko połowa przypada na wydział prawny. Zgłoszenia wielokrotnie przewyższające liczbę wolnych miejsc, napłynęły na wydziałach, gdzie przyjęcie uzależnione jest od zdania egzaminu kwalifikacyjnego. Tak np. na medycynie liczba zgłoszeń trzykrotnie przewyższa liczbę wakansów. (PID.).

Jasnowidzenie Heinego

(Feljeton)

Do grona wielkich pisarzy, skazanych na banicję przez Niemcy hitlerowskie, należy też Henryk Heine. Jego wspaniałe pieśni miłosne przetłumaczono na języki wszystkich ludów kulturalnych, będą więc trwać nadal w sercach wszystkich zakochanych. Kto jednak posiada dzieła Heinego w oryginale, może się uważać za szczęśliwego, gdyż dopóki w Niemczech rządzi p. Hitler, spalone przez niego pospołu z przyjaciółmi książki Heinego nie doczekają się napewno wydania.

Ostatniej dżdżystej niedzieli siedzieliśmy na swej drewnianej sofce i skracaliśmy sobie czas lekturą „Księgi LeGrand", tylekroć konfiskowanego szydercy. Le Grand — to Napoleon Pierwszy. Wielekroć czytana książka pochłaniała nas, mimo to, całkowicie. Aż do jedenastego rozdziału włącznie śmieliśmy się pogodnie. Przy dwunastym zaczęliśmy jednak pękać ze śmiechu, gdyż na rozdział ten składają się wszystkiego trzy słowa wśród blisko 120 myślników. Cały rozdział ma taki wygląd:

ROZDZIAŁ XII.

Cenzorzy niemieccy . . . . .
. . . .
. . . .
. . . .
. . . . . *durnie* . . . .
. . . .
. . . .

i t. d. i t. d.

Cenzorzy NIEMIECCY są durniami! Gdyby nimi NIE byli, nie zezwoliliby napewno szydercy Heinemu na pozostawienie trzech dowolnie wybranych słów z liczby tysiąca skreślonych.

Tak jest, NIEMIECCY, NIEMIECCY cenzorzy są durniami! Henryk Heine wiedział o tem i ustalił to już przed 120 laty. NIEMIECCY cenzorzy są durniami, NIEMIECCY! Śmieliśmy się do rozpuku i w żaden sposób nie mogliśmy opanować śmiechu.

Dla nieletnich więźniów

Departament karny Ministerjum Sprawiedliwości przystąpił do zorganizowania zakładu karno - wychowawczego dla nieletnich więźniów. Będzie to zakład nowego typu przeznaczony specjalnie dla chłopców w wieku od lat 17 do 21, rekrutujących się z mieszkańców miast. Zakład ten powstaje w budynku dotychczasowego więzienia karnego w Wiśniczu. (PID.).

Socjologja antysemityzmu

OTTO HELLER: „Der Untergang des Judentums". Verlag für Literatur und Politik — Wien. (Przekład polski ukazał się niedawno nakładem M. Fruchtmana p. t. „Zmierzch żydostwa").

Dziewięćdziesiąt lat temu wydał młody uczony niewielką pracę, poświęconą kwestji żydowskiej. Uczonym tym był Karol Marks, podówczas jeszcze nieznany, stawiający dopiero pierwsze kroki na polu samodzielnych badań naukowych.

Był to okres formowania się pojęć mieszczańskiej demokracji i aktualną była sprawa emancypacji Żydów. Pisano dlatego wiele o kwestji żydowskiej, i Marks, polemizując z jednym z ówczesnych autorów, zabiera w tej sprawie głos.

Poraz pierwszy padają wówczas w tej sprawie zupełnie nowe myśli, które wnoszą do tego wymęczonego od wieków problemu, nowe horyzonty i nowy ton.

Kwestja żydowska—powiada Marks—nie jest ani kwestją religijną, ani narodową. Należy szukać istoty tego problemu w funkcji społecznej, sprawowanej przez Żydów od wieków. Funkcją tą jest handel. Emancypacja Żydów wiedzie przez uwolnienie ich od tej funkcji. Wyzwolenie Żydów jest wyzwoleniem ich od handlu. Żeby się tak jednak mogło stać, potrzebna jest taka organizacja społeczeństwa, która wyłączy możność przerodzenia się handlu w to, czem jest dzisiaj w świecie bez względu na to, kto nim się zajmuje, mozność przerodzenia się w szachrajstwo.

Taki pogląd na kwestję żydowską, w którym przebija już cała przyszła wielka marksowska koncepcja materjalistycznego pojmowania dziejów, wytyczył temu problemowi rzeczywiście zupełnie nowe horyzonty.

Od tego czasu nie brak było w literaturze socjalistycznej piór, omawiających sprawę żydowską. Zabierali w tej sprawie głos prawie wszyscy wybitniejsi teoretycy ruchu socjalistycznego, omawiając jednak tylko poszczególne fragmenty tego problemu. Pracy, któraby rozwinęła myśli Marksa, wypowiedziane w sprawie żydowskiej i metodą materjalistyczną ujęła całokształt tego problemu dotychczas nie było. Dlatego tak ważną lukę wypełnia praca Hellera, wydana w języku niemieckim pod tytułem „Upadek Żydowstwa".

Heller podejmuje koncepcję Marksa i na pytanie, czemu zawdzięczają Żydzi utrzymanie swego odrębnego charakteru narodowego, odpowiada: swojej funkcji socjalnej!

W historycznej części swojej pracy omawia Heller pokolei gospodarcze problemy świata antycznego, średniowiecznego, potem kapitalistycznego i na tle każdej z tych epok rysuje zawiązki konfliktów konkurencyjnych i ruchów antyżydowskich, tworząc w ten sposób marksistowską socjologję antysemityzmu. Widzimy więc, jak antysemityzm czerpiący soki w każdej epoce z rozwoju stosunków gospodarczych i konkurencyjnego przejmowania żydowskiej funkcji handlu przez nieżydów, przybiera jednak w każdej epoce formy odpowiadające ideologjom danej epoki.

W średniowieczu charakter religijny, w epoce współczesnej charakter naukowo-rasowy.

Problemem rasy poświęca Heller bardzo wiele miejsca, analizując zarówno samo pojęcie, jak i jego praktyczne konsekwencje, w współczesnem życiu politycznem.

„...Pojęcie rasy — mówi — stało się dzisiaj niezbędnym elementem polityki imperjalistycznego ucisku..."

Wszędzie tam, gdzie gwałt i ucisk nie znajdują innego wytłumaczenia, mówi się o „posłannictwie wyższej rasy" czy o „niższości rasy gnębionej".

W dalszej części dzieła omawia Heller dotychczasowe próby rozwiązania kwestji żydowskiej! Zastanawiając się nad możliwościami sjonizmu, dochodzi Heller do wnisków, że

„...sjonizm nie będzie nigdy czemś innem, jak eksperymentem dla bardzo małej mniejszości".

Religja nie potrafi również w przyszłości spełnić swojej funkcji czynnika, wiążącego naród żydowski w całość. Przyznaje to zresztą główny socjolog żydowski Artur Ruppin, który w jednem z swoich ostatnio wydanych dzieł p. t. „Żydzi teraźniejszości", powiada:

„...sto lat wolnego wyżycia się w gospodarstwie kapitalistycznem w połączeniu z świecką szkołą, odsunęły Żydów we wszystkich wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych od religji żydowskiej..."

Jakie są więc przyszłe losy problemu żydowskiego według Hellera? Heller odpowiada samym tytułem swego dzieła: Upadek Żydowstwa! Rozumie przez to nie upadek Żydów, jako narodu, ale upadek Żydów, jako kasty międzynarodowej, trudniącej się handlem. Rozumie więc przez to emancypację, wyzwolenie Żydów od tej funkcji socjalnej, kóra na ich życiu przez tysiące lat wyciskała swoje piętno.

Pogląd swój uzasadnia Heller w następujący sposób: Na zachodzie w krajach o rozwiniętej gospodarce kapitalistycznej dokonuje się asymilicja Żydów przez przejmowanie handlu i fuunkcyj pieniężnych przez nieżydów. Żydzi jako kasta, znikają w miarę, jak nieżydzi przejmują funkcje tej kasty i sami stają się „Żydami", w pojęciu marksowskiem. Na wschodzie znów przez powstanie Rosji Sowieckiej i jej politykę produktywizacji i kolonizacji zdeklasowanych mas żydowskich, dokonuje się z drugiej strony likwidacja żydowstwa, jako kasty.

Należy tutaj zaznaczyć, że pogląd taki w zasadzie — mojem zdaniem — słuszny, lekceważy jednak wpływ tego rodzaju wypadków na ukształtowanie się problemu żydowskiego, jakie mają ostatnio miejsce w Niemczech. Jeżeli wypadki te, mimo swojej wielkiej skali, nie negują założeń Hellera o gospodarczej asymilacji, przez samą utratę monopolistycznej funkcji handlu, to jednak spychają zagadnienie na nacjonalistyczne tory i opóźniają tem samem znacznie możność właściwego rozwiązania.

Ostatnią część swego dzieła poświęca Heller omówieniu środków, zastosowanych przez Rosję Sowiecką, dla rozwiązania kwestji żydowskiej w swoim kraju. Ponieważ po rewolucji funkcja handlu prywatnego przestała w Rosji istnieć, masy żydowskie zostały zupełnie zdeklasowane. Na podstawie statystyki, przeprowadzonej w 1926 r. w Rosji, z 2,6 miljonów Żydów, zamieszkujących kraj, 45 procent było zupełnie zdeklasowanych. Produktywizacja i kolonizacja tej masy stała się hasłem polityki państwowej, zastosowanej przez Sowiety. O tem w jakich rozmiarach to przewarstwowienie dokonywuje się, świadczą cyfry planu pięcioletniego, przytoczone przez Hellera. Z ukończeniem pierwszego planu pięcioletniego było robotników żydowskich 480.000 (w 1926 r. 153.000), pracowników 450.000 (w 1926 r.—241.000), robotników przemysłu domowego 200.000 (w 1926 r. — 244.900), pracujących na roli 170.000 (w 1926 r.—100.400), funkcjonarjuszy państwowych i związków gospodarczych 131.000.

Heller mówi o swoijej książce, że pisał ją nie poto, „żeby kogokolwiek bronić, ale w tym celu, żeby wytrącić klasowemu wrogowi broń z ręki, przy pomocy której usiłuje ciągle nanowo siać zamęt i zamieszanie..."

I dlatego dobrze się stało, że książka ta o wielu zaletach, ukazała się w przekładzie polskim.

Dr. JÓZEF LOOS.

Niedziela na boiskach

Piłka nożna

ZWYCIĘSTWO WISŁY NAD POLONJĄ. W sobotę w Warszawie w meczu o mistrzostwo Ligi Wisła pokonała Polonję 5:4 (2:2).

ZWYCIĘSTWO PODGÓRZA NAD WARSZAWIANKĄ. W meczu o mistrzostwo Ligi Podgórze pokonało Warszawiankę na jej własnem boisku 3:0 (1:0).

KLĘSKA WARTY NA ŚLĄSKU. W Wielkich Hajdukach wobec 10 tys. widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi **pomiędzy mistrzem Polski Ruchem a Wartą.** Zwyciężył Ruch 7:3. Do przerwy prowadziła Warta 3:1.

GARBARNIA ZWYCIĘŻA LEGJĘ 3:0. W Krakowie w meczu o mistrzostwo Ligi Garbarnia pokonała warszawską Legję 3:0 (0:0).

MECZE O WEJŚCIE DO LIGI. Wczoraj odbyły się dalsze mecze o wejście do Ligi. Największą sensacją tych spotkań była niewątpliwie klęska Czarnych w Łucku. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

W Poznaniu miejscowa Legja odniosła wysoko cyfrowe zwycięstwo nad mistrzem Warszawy Gwiazdą w stosunku 7:2 (3:0).

W Krakowie mistrz okręgu kieleckiego Unja z Sosnowca zremisował z mistrzem okręgu krakowskiego Grzegórzecki 1:1.

W Łodzi ŁTSG. wygrał zdecydowanie z mistrzem Pomorza toruńskim Gryfem 4:1 (1:0).

W Brześciu mistrz okręgu wileńskiego W.K.S. Śmigły pokonał mistrza Polesia W.K.S. Brześć w stosunku 6:0.

W Łucku mistrz Wołynia PKS. z Łucka odniósł zwycięstwo nad mistrzem Lwowa, exligowymi Czarnymi 3:1 (2:1).

SENSACYJNA KLĘSKA FC. MILANO WE LWOWIE. W sobotę odbył się we Lwowie sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy Pogonią a goszczącą poraz pierwszy w Polsce drużyną włoską FC. Milano. Zwyciężyła niespodziewanie Pogoń w stosunku 5:3 (2:1).

FC. MILANO ZWYCIĘŻA CRACOVIĘ 4:3. W niedzielę włoska drużyna FC. Milano walczyła w Krakowie z Cracovią, bijąc ją 4:3 (2:1).

Lekkoatletyka

KUSOCIŃSKI DRUGI NA 1000 METRÓW W WYBORGU. W sobotę rozpoczęły się w Wyborgu międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W biegu na 1000 metrów startował Kusociński, zajmując drugie miejsce za Finem Höppania. Zwycięzca osiągnął czas 2:29,2 sek. Kusociński przybył do mety w identycznym czasie o kilka centymetrów za Finem.

Rekord polski Kusocińskiego na tym dystansie wynosi 2:31,2.

ZWYCIĘSTWO KUSOCIŃSKIEGO NA DWIE MILE ANGIELSKIE. W niedzielę odbył się w Wyborgu bieg na dwie mile angielskie z udziałem Kusocińskiego. Polak odniósł zdecydowane zwycięstwo w czasie 9:16,6 sek. Drugi przybył do mety Toivonen (Finlandja) w czasie 9:27,1 sek.

W biegu na 10 tys. mtr. zwycięstwo odniósł Nurmi w czasie 31:39,2. W tym ostatnim biegu startowali wyłącznie zawodnicy fińscy.

SZTAFETOWE MISTRZOSTWA POLSKI W WARSZAWIE. W sobotę rozpoczęły się w Warszawie na stadjonie Legji mistrzostwa Polski w sztafetach. Mistrzostwa zgromadziły poza drużynami warszawskiemi jedynie poznańską Wartę.

W sztafecie 4 x 100 mtr. zwyciężyła niespodziewanie Legja w czasie 45,1 sek.

W sztafecie 3 x 1000 mtr. wygrała Warszawianka w czasie 7:59,8.

Sztafetę 4 x 400 mtr. wygrała Warta w czasie 3:28,6.

W niedzielę sztafetę olimpijską wygrała Warta w czasie 3:25. Warta pobiła rekord klubowy Polski.

W sztafecie szwedzkiej zwycięstwo odniosła również Warta w czasie 2:07,4.

W sztafecie 10 x 100 mtr. klasy B zwycięstwo odniósł ŻASS. w czasie 1:59,4.

Bieg na 3,000 mtr. z przeszkodami wygrał Puchalski w czasie 10:23,8.

Bieg amerykański na 3,000 mtr. wygrała Warszawianka w czasie 7:31.

Tenis

POLACY WYELIMINOWANI W ZAGRZEBIU. W Zagrzebiu odbyły się dalsze rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Jugosławji. Tłoczyński pokonał Kukuljevica bez wysiłku 6:1, 6:2, 6:1, a mistrz Jugosławji Puncec wyeliminował Wittmana 7:5, 6:4, 6:4.

W półfinale gry pojedyńczej panów Tłoczyński grał bardzo nerwowo i przegrał 7:5, 2:6, 6:8, 6:4 z wicemistrzem Jugosławji.

W półfinale gry podwójnej panów para Tłoczyński — Wittman pokonała parę czeską Vodicka — Caska 7:5, 6:4. W finale para polska po ciężkiej walce uległa mistrzowskiej parze Jugosławji Puncec — Pallada 4:6, 3:6, 8:6, 4:6.

W półfinale gry mieszanej para Tłoczyński — Krauss została wyeliminowana przez parę Vodicka — Wirt 13:15, 2:6.

Kronika Organizacyjna

KONFERENCJA „TYGODNIA KOBIET".

odbędzie się we wtorek dn. 18 września o godz. 7 wiecz. przy ul. Długiej 21, front I piętro.

Udział obowiązkowy towarzyszek i towarzyszy, przedstawicieli dzielnic partyjnych, związków zawodowych i bratnich organizacyj robotniczych.

PONIEDZIAŁEK.

Dn. 17.IX posiedzenie Egzekutywy W. O. K. R. — P. P. S. łącznie z przedstawicielami ruchu zawodowego. Posiedzenie odbędzie się o godz. 6 wieczór, ul. Długa 21.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 17 września.

6.48 Muzyka z płyt. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Najsłynniejsze koloratury świata. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Kurs elementarny jęz. niem. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Utwory w wyk. dętej orkiestry angielskiej gwardji królewskiej. 17.50 „Kryształy i ich budowa". 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 Życie stolicy. 18.15 Koncert kameralny. 18.45 Pogawędka krajoznawcza dla dzieci. 19.00. Audycja żołnierska. 19.25 Chwilka lotnicza. 19.30 „Wśród świątyń, piramid i sfinksów dawnego Egiptu" wygł. p. R. Fajans. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert wieczorny. 21.45 „Nieszczęścia idą w parze" (prawo serji wygł. prof. W. Wilkosz). 22.00 Koncert. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka z „Adrji".

WTOREK, 18 września.

6.48 Muzyka z płyt. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05. Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu salonowego. 12.45 Opowiadanie dla dzieci młodszych. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Skrzynka PKO. 17.00 Recital fortepianowy. 17.25 Skrzynka językowa. 17.35 Pieśni w wyk. E. Płońskiego. 17.50. Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie stolicy. 18.15 Fragmenty z dramatów muzycznych. 18.45 Szkic literacki. 19.00 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka z kaw. „Gastronomja". 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Kraina uśmiechu", operetka. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Koncert solistów. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z „Oazy".

Wczorajsze wypadki

STARCIE TRAMWAJU Z SAMOCHODEM.

Na pl. Muranowskim taksówka najechała na tramwaj. Wskutek starcia jadący w samochodzie 61-letni Aleksander Wilamowski (Poznańska 14), wicedyrektor Warszawskich Dróg Żelaznych Dojazdowych, odniósł ranę ciętą głowy odłamkami rozbitych szyb, oraz doznał potłuczenie prawego policzka i podbródka. Poszwankowanemu udzielono pomocy w ambulatorjum Pogotowia.

NIEUDAŁA WYPRAWA WŁAMYWACZÓW.

Nocy wczorajszej około godz. 4-ej do magazynu obuwia p. f. „Bata" (Chłodna 39A) dostali się, po oberwaniu kłódki, włamywacze. Spakowali oni łup do worków i w chwili, gdy zamierzali wyjść, zostali spłoszeni przez wartownika Aleksandra Gujskiego z biura „Dozór Mienia". Jeden z opryszków, stojący na czatach, zauważywszy zbliżającego się wartownika, dał sygnał do odwrotu, wobec czego złodzieje, porzuciwszy łupy, ratowali się ucieczką, pozostawiając na miejscu narzędzia do włamań. Zaznaczyć należy, iż w ciągu ostatnich 2-ch tygodni jest to już drugi udaremniony zamach na wspomniany magazyn obuwia.

OKRADZENIE MYDLARNI I SKŁADU WĘGLA PRZEZ PODKOP.

Wczoraj w nocy nieznani włamywacze, po oberwaniu zamków u drzwi wejściowych, dostali się do składu węgla i drzewa, mieszczącego się w sklepie przy ul. Komitetowej 4, którego właścicielem jest Berek Łokieć. Stamtąd włamywacze przebili otwór w bocznej ścianie, przedostając się tą drogą do sąsiedniej mydlarni i składu farb, należącego do Abrama Lasockiego. Złodzieje ukradli ze składu L. farb, lakierów i t. p. artykułów na sumę 300 zł., z węglarni zaś zabrali 10 zł., pozostawione w szufladzie, poczem niezauważeni przez nikogo wyszli tą samą drogą.

Ze stolicy w kilku wierszach

AUTOMATYZACJA TELEFONÓW.

W nocy z dnia 22 na 23 b. m. przyłączone będą do centrali automatycznej wszystkie aparaty telefoniczne, łączone dotychczas przez stację ręczną. Automatyzacji ulegnie 4.500 telefonów. Będą one nieczynne od soboty 22 b. m. wieczór do południa w niedzielę dnia 23 b. m. Numery tych telefonów nie ulegną zmianie.

BUDOWA NOWYCH SZKÓŁ.

Na wszystkich placach, przeznaczonych pod budowę nowych szkół powszechnych, wykonano próbne wiercenie gruntu. W sobotę, 15 b. m. architekci, powołani do opracowania projektu, przedłożyli szkice do rozpatrzenia przez specjalnie powołaną komisję. Komisja, złożona z przedstawicieli wydziału oświaty i kultury oraz kuratorjum i inspektoratu szkolnego, pod przewodnictwem inż. arch. Ambrożewicza, rozpatrzy te szkice do 17 b. m.

Termin rozpoczęcia budowy wyznaczony jest na 29 b. m.

WYDAWANIE PACZEK NA POCZCIE GŁÓWNEJ.

Niezbędne jest usprawnienie wydawania paczek w głównym urzędzie pocztowym na pl. Napoleona osobom, których listonosze nie zastali w domu. Paczki te wydawane są w jednem tylko okienku i wyłącznie do godz. 3 pp. W przeszło miljonowem mieście jestto niewystarczające. Interesanci muszą wystawać w kolejce po godzinie i dłużej, aby otrzymać paczki. Paczki winny być wydawane do godz. 8 wiecz., gdyż dla wielu osób otwarcie okienka tylko do godz. 3 jest b. niedogodne, gdyż zmusza do zwalniania się z biur etc.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i dni następnych codziennie dwa przedstawienia: o g. 6.05 „Ułani ks. Józefa", o g. 20.30 „Pani X".

TEATR NARODOWY. Dziś „Klub Kawalerów" obchodzić będzie rzadki w dzisiejszych stosunkach teatralnych — jubileusz 75 przedstawienia.

Komedję Bałuckiego oglądało dotychczas w teatrze Narodowym przeszło 60,000 widzów! Jest to rekord, jakiego nie doświadczyła już bodaj żadna sztuka w ostatnich czasach w Warszawie.

Mimo tak rekordowego powodzenia „Klub Kawalerów" będzie musiał ustąpić miejsca nowej wielkiej premjerze: „Ludwikowi XI" Delavigne'a, w przekładzie Miłaszewskiego, w reżyserji Borowskiego, z Węgrzynem, Lindorfówną i Węgierką na czele.

TEATR POLSKI gra w dalszym ciągu „Rozkoszną dziewczynę".

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije" Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej" z Jaraczem' Perzanowską, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY: W dalszym ciągu „Kochankowie" Grubińskiego z Brydzińskim, Grywińską i Boguckim.

TEATR „STARA BANDA". Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali", którą zespół „bandytów" rozpoczął nowy sezon.

WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna „Szukamy gwiazdy".

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Codziennie rewja „Górą nasi lotnicy".

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Burza" (film sowiecki).

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?..."

ATLANTIC: „Viva Villa!"

ANTINEA: „Sherlock Holmes" i „Buster nawarzył piwa".

AMOR: „Skandal w Budapeszcie" i „Rewizor".

AS: „Nowoczesny Robinson".

CAPITOL: „Przygoda o północy" i „Nowa płeć".

CASINO: „365 żon króla Pauzola".

COLOSSEUM: „Przedmieście" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pozwólcie nam żyć" i „Zwycięstwo czarnego Dżeka".

CORSO: „Sprytna dziewczyna" i rewja.

CRISTAL: „Psie życie" i „Rewolucja".

FAMA: „Katastrofa Czeluskina" i „Wyrok życia".

FILHARMONJA: „Kot i skrzypce".

FORUM: „Zaledwie wczoraj" i „Mecz Baer - Carnera".

GLORJA: „W obronie prawa".

HELJOS: „Gwiazdy Broadwayu" oraz „Kin Majnert" bandyta - detektyw".

KOMETA: „Miraże szczęścia" i rewja.

MAJESTIC: „Skradziono człowieka".

LOS: O g. 6 „Żółta maska", o 8 „King-Kong".

LUX: „Grzech miłości" i dodatki

MASKA: „Jenny Gerhardt" i „Dziwolągi".

MEWA: „Maskarada miłości" i „Powrót Szerloka Holmesa".

MIEJSKI: „Katarzyna Wielka".

NOWA TOMBOLA: „Przygoda na Lido" i „Niewolnice dancingu".

NOWY SPLENDID: „Awanturki jego córki" i występy artystów.

OKO PRASKIE: „Piękny jest świat" i „Ekstaza".

PAN: „Radosna godzina".

PETIT TRIANON: „Lady Lou" i „Klub Gentelmanów".

PRAGA: „Dama i bokser" i rewja.

PROMIEŃ: „Wanima" i „Slim i Grim".

RAJ: „Przybłęda" i dodatki dźwiękowe.

RIVIERA: „Tajny detektyw" i „Eskadra śmierci".

ROXY: „Śmierć odpoczywa".

SOKÓŁ: „Demon złota" i „Dzieje włóczęgi".

STYLOWY: „Kleopatra".

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".

TON: „Paryskie szaleństwa".

UCIECHA: „Od wieczora do północy".

UNJA: „Parada rezerwistów".

VARIETE (Cyrk): „Dzieje grzechu" i rewja „Coś nowego".

HALID SIA.

Sąd salomonowy

W pewnem mieście Syrji mieszkali przed dawnemi laty dwaj bracia. Nazywali się Ali ben Hussein i Omar ben Hussein, byli bliźniętami tak podobnymi do siebie jak dwa jaja. Ich stan majątkowy nie pozwalał na trzymanie haremu. To też Omar nie ożenił się wcale, zaś Ali posiadał tylko jedną żonę, która zatruwała mu życie, czyniąc piekło z nocy i dni, w szczególności z dni.

Gdy wybuchła wojna obaj musieli się zaciągnąć, aby pokonać wroga. Wraz z innymi opuścili miasto, poczem przez wiele miesięcy nie było żadnych wiadomości od nich.

Wreszcie wojna się skończyła, żołnierze — o ile nie polegli, lub nie dostali się do niewoli — wracali jeden po drugim do domów. Sulejka, żona Aliego, czekała codziennie u wrót miasta na męża. Gdy go wkońcu ujrzała w tłumie innych, pobiegła radośnie na jego spotkanie, objęła za szyję i obrzuciła pieszczotami, ciesząc się, że wrócił i wyrzucając, że tak długo pozwolił jej czekać. Ale przybysz łagodnie uwolnił się z objęć i wyjaśnił, że zachodzi pomyłka, ponieważ nie jest Alim, lecz Omarem, jej szwagrem, t. j. bliźniaczym bratem jej męża.

Rozczarowana Sulejka znów czekała pod bramą miejską, aż wreszcie wśród ostatnich maruderów spostrzegła swego małżonka. Przyjęcie było teraz mniej słodkie, niż za pierwszym razem, kiedy cała jej tkliwość poszła na marne. Obrzuciła przybywającego gradem wyrzutów, że tak długo nie wracał, podczas gdy inni mężowie dawno już są przy swych żonach. Ale i ten przybysz zapewnił stanowczo, że nie jest Alim, lecz Omarem ben Hussein, że nie posiadał nigdy żony i że w żadnym razie — gdyby chciał sprowadzić sobie do domu małżonkę — wybór jego nie padłby na swarliwą Sulejkę.

Ponieważ żaden z braci nie przyznawał się do imienia Ali, przeto sprawa dostała się przed oblicze sędziego, który miał na zasadzie prawa i sprawiedliwości rozstrzygnąć, który z braci jest mężem Sulejki.

Całe miasto przybyło, aby usłyszeć rozstrzygnięcie i wszyscy cisnęli się do sędziowskiego fotela w niesłychanej ciekawości rozpoznania który jest Alim, a który Omarem. Niestety, wszelki wysiłek okazał się daremnym. Obaj mieli jednakową postać, twarz i głos, a nawet najintymniejsze szczegóły, które Sulejka przytaczała, jako dowód, okazały się identyczne u obu.

Wówczas sędzia postanowił uciec się do wybiegu. Zwolnił obydwu i oburzony zwrócił się do niewiasty:

— Ty jesteś winna! — orzekł. — Jakże zła musisz być kobietą, skoro twój mąż zdecydował się raczej porzucić swe imię, dom i majątek, aniżeli żyć w pobliżu ciebie. Celem odstraszającego przykładu dla wszystkich jędz domowych, skazuję cię na rozstrzelanie.

— Niech żyje sprawiedliwy sędzia! — zawołał jakiś głos wśród widzów.

— Patrz Sulejko, oto twój małżonek. Z pomocą Allaha znaleźliśmy przecież prawdziwego — powiedział sędzia. Zaś wszyscy obecni potwierdzili trafność jego sądu — nawet Ali ben Hussein.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Po mistrzostwach lekkoatletycznych ZRSS.

Ogólnopolskie Lekkoatletyczne Mistrzostwa Robotnicze na rok 1934, które odbyły się w Gdańsku w dn. 8 i 9 b. m. z udziałem zawodników Warszawy, Katowic, Łodzi, Gdańska, Szopienic i Czechowic, mamy już za sobą. Podane w poprzednim numerze „Sztafety Robotniczej" „suche" wyniki pierwszych miejsc pozwoliły nam, i to niecałkowicie, zorjentować się w samym tylko poziomie sportowym zawodów. Trudno więc byłoby na podstawie tych szczupłych wiadomości wyrobić sobie pojęcie, czy mistrzostwa spełniły swe ważkie zadanie, czy też tego zadania nie wypełniły, czy były wcieleniem w życie naszych haseł, czy odbywały się w atmosferze ideologji robotniczego ruchu sportowego i wreszcie czy spełniły one bodajże najważniejszą rolę — rolę propagandy.

To też, pragnąc odpowiedzieć na poruszone na wstępie zagadnienia, postaram się rzucić szereg faktów w jak najbardziej objektywnem naświetleniu.

Zacznijmy od strony organizacyjno-technicznej imprezy:

Wszyscy zawodnicy zamiejscowi zakwaterowani byli w gmachu Bratniej Pomocy Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej na przedmieściu Langfuhr tuż koło stadjonu „Gedanji", na którym odbywały się mistrzostwa. Zbiorowe, wygodne kwatery w obszernych salach, wyżywienie na miejscu, wreszcie spotkanie „starych" znajomych wytworzyły bardzo miły nastrój wśród uczestników.

Punktualnie o godz. 3-ej pp. w sobotę rozpoczęły się zawody przedbiegiem na 100 mtr. dla mężczyzn i 60 mtr. dla kobiet. Wzorowy porządek na boisku, doskonale zorganizowana komisja sędziowska już po przeprowadzeniu pierwszych konkurencyj wystawiły jak najlepsze świadectwo gospodarzom, towarzyszom z okręgu Gdańsko - Pomorskiego. Nadspodziewanie liczny udział startujących około 200 osób karnego i zorganizowanego elementu udowodnił raz jeszcze, że hasło masowości naszego ruchu nie jest pustym frazesem, że sport robotniczy, jak zresztą każdy ruch robotniczy, opiera się na masie proletarjuszy.

Nie chcę być źle zrozumianym, jakobym nie doceniał znaczenia samego poziomu sportowego. Aczkolwiek nie przypisuję mu znaczenia decydującego, tem nie mniej zdaję sobie sprawę z wagi, jaką posiada. Uważam, iż tabelka wyników najlepiej zobrazuje poziom sportowy mistrzostw; tu chcę tylko ogólnie podkreślić, że był on dostatecznie wysoki, co w rezultacie przyniosło kilka najlepszych wyników Z. R. S. S.

W drugim dniu mistrzostw odbyła się defilada, która zwłaszcza na terenie hitlerowskiego Gdańska miała olbrzymie znaczenie propagandowe. Pod czerwonemi sztandarami przemaszerowało 900 sportowców w kostjumach przed wypełnionemi publicznością trybunami.

Do zebranych na stadjonie przemówili przewodniczący Okręgu Gdańsko-Pomorskiego, tow. Thomat oraz sekretarz generalny Z. R. S. S. tow. dr. Michałowicz.

Nastrój na stadjonie w czasie defilady był entuzjastyczny. Każde mocniejsze zdanie mówców było żywo podchwytywane przez obecnych. Co chwilę wybuchały głośne okrzyki „Wolnym Cześć" i „Frei Heil" a podniesione pięści świadczyły wymownie, że proletarjat gdański mimo teroru pozostał wierny swym ideałom.

Rzucone pokrótce fakty świadczą, iż zawody spełniły swe zadanie całkowicie pod każdym względem, do czego w pierwszym rzędzie przyczynili się towarzysze gdańscy.

Mistrzostwa w Gdańsku raz jeszcze podkreśliły, że wzorowa organizacja każdej imprezy potrafi w najtrudniejszych nawet warunkach osiągnąć należyty poziom.

(—) efge.

O mistrzostwo robotniczej Warszawy

SKRA — HAPOEL 3:5 (2:1).

W obecnych rozgrywkach o mistrzostwo robotniczego podokręgu coś nie powodzi się „Skrze". Z trzech dotychczas rozegranych spotkań tylko jedno zremisowała, natomiast dwa przegrała.

Szczególnie bolesną porażką jest ostatnia z Hapoelem, drużyną zajmującą końcowe miejsce w tabeli, i rzuca pewien cień na eks-mistrza robotniczej Warszawy.

Pomimo wygranej i w dość wysokim stosunku drużyna Hapoelu nie była lepsza od „Skry" i mecz wygrała dzięki specjalnej taktyce. W groźnych momentach cała drużyna znajdowała się pod bramką, skrzętnie ją murując, rozporządzając zaś szybkim atakiem, umiała to wykorzystać zdobywając bramki z wypadów, i to zadecydowało o zwycięstwie Hapoelu.

W drużynie „Skry" zawiniła przegraną przedewszystkiem obrona, pozatem atak również szwankował i jedynie Lasek stał na wysokości zadania.

Bramki zdobyli dla zwycięzców: Jungierman 2 (w tem jedną z karnego), Topas, Bitter i Mass; dla pokonanych: Lasek i Smosarski W. (2).

Wyróżnili się w Skrze: Lasek, Janusz i Wybrański, w Hapoelu — Jungierman.

Gra przez cały czas była dość ostra. Przed końcem zawodów sędzia usunął z boiska Więckowskiego Z. (Skra).

DRUKARZ — SARMATA 1:1 (1:1).

Drugą niespodzianką w ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo R.P.A. był remis „Drukarza" z „Sarmatą", zresztą całkiem zasłużony, gdyż „Drukarz" był drużyną przez cały czas meczu równorzędną przeciwnikowi.

Już w pierwszych minutach „Drukarz" uzyskuje prowadzenie po rzucie wolnym, wyzyskanym przez Wydrzyńskiego. W niedługim jednak czasie Sarmata rewanżuje się przez Światkiewicza.

Gra toczyła się przy zmiennej przewadze. „Sarmata" nie wykorzystała rzutu karnego.

Zawody lekkoatletyczne R.K.S. „Drukarz"

Wczoraj odbyły się na stadjonie AZS. zawody lekkoatletyczne RKS. „Drukarz".

Wobec nieprzybycia „Jutrzni" zawody odbyły się jako wewnętrzno - klubowe przy udziale 3 zawodników „Sarmaty".

Osiągnięto wyniki:

100 mtr.: 1) Skarzyński (Sarmata) 12,3, 2) Bukowski (Drukarz) 12,5.

200 mtr.: 1) Bilski (Drukarz) 24,8, 2) Bukowski (Drukarz) 25,6.

800 mtr.: 1) Żerłowski (Drukarz) 2.13, 2) Gandys (Sarmata).

3000 mtr.: 1) Sidowski (Sarmata) 10,58,4, 2) Gutry (Drukarz) 10,59,2.

Sztafeta 4 x 100 „Drukarz" 55,2.

Mistrzostwa kolarskie Z. R. S. S.

Jak już podawaliśmy, mistrzostwa kolarskie Z.R.S.S. odbędą się w dniu 23 b. m. Bieg odbędzie się na trasie 100 klm., na szosie grójeckiej. Start za Okęciem od kościoła o godz. 10 punktualnie. Bieg odbędzie się według regulaminu P. Z. T. K. Pierwszych 10 zawodników otrzymuje pamiątkowe nagrody, do 15-tego zawodnicy otrzymują dyplomy. Wpisowe od zawodnika wynosi 1 złoty.

Kluby zamiejscowe winny w terminie do 18 b. m. nadesłać zgłoszenia zawodników, celem wyrobienia 80% zniżki oraz zarezerwowania kwater.

Zgłoszenia kierować pod adresem Sekcji Kolarskiej Z. R. S. S.: Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20.

Do startu dopuszczeni będą tylko zawodnicy posiadający legitymacje Z.R.S.S. z opłaconemi składkami.

Dla gości, chcących obserwować bieg zarezerwowane będą miejsca na samochodach za minimalną opłatą.

Zbiórka uczestników, gości, samochodów i motocykli w niedzielę, 23 b. m. o godz. 8 rano przed gmachem „Ateneum" Czerwonego Krzyża 20. Po biegu o godz. 18,00 w sali klubowej Z. Z. K. rozdanie nagród.

W związku z mistrzostwami ZRSS wzywa się przedstawicieli klubów warszawskich na posiedzenie w dniu 19 b. m. (środa) godz. 20.00 w lokalu ZRSS.

Wspaniała manifestacja sportu robotn. w Łodzi

(Telefonem od specjalnego wysłannika).

W dniu wczorajszym święciła robotnicza Łódź **Dzień Sportu Robotniczego.**

Już w ciągu soboty na boisko „Widzewa" gdzie gospodarze urządzili w namiotach kwatery, zaczęli rojnie pojawiać się sportowcy robotniczy z miast okręgu łódzkiego Z.R.S.S. Przyjechał licznie również i Gdańsk, którego piłkarze i lekkoatleci mieli zmierzyć swe siły z przeciwnikami miejscowymi.

W niedzielę rano pojawiła się i stolica.

Czerwone szandary, liczne roześmiane, młode twarze, znane nam tylko w niewielkim stopniu — bo sport robotniczy rośnie żywiołowo — tu i ówdzie jakiś znany kierownik ruchu — oto mówiąc językiem feljotonowym obraz całości.

Punktualnie o godz. 11 rano przy dźwiękach orkiestry wobec 2000 publiczności, wchodzi na boisko poczet sztandarowy, poprzedzany przez władze ŁRSKO., delegata Centrali ZRSS., tow. dr. J. Michałowicza, oraz delegata Socjalistycznej Międzynarodówki Sportowej, tow. Bührena. Przed oczami publiczności przewijają się kolejno: Gdańsk, Warszawa, Tomaszów, Piotrków, Ozorków, Pabjanice, Zgierz, Śląsk i wreszcie liczna grupa gospodarzy. Zawodnicy ustawiają się w szeregach. Orkiestra gra „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę". W imieniu Ł.R.S.K.O. przemawiał tow. Jordan, ZRSS. — tow. J. Michałowicz i Socj. Międz. Sport. — tow. Bühren.

Następuje wręczenie proporca od robotników Gdańska gospodarzom i zaczynają się zawody.

***

Program sportowy imprezy przewidywał w pierwszym rzędzie zawody lekkoatletyczne **Reprezentacja Rob. Polski — RKS. „Skra".**

Do ostatniej chwili nie było wiadomem komu przypadnie w udziale zwycięstwo.

Szanse ważyły się, napięcie wzrastało z minuty na minutę, aż o zmroku niezmordowany kierownik całości zawodów, tow. Zatke, zasłużony przewodniczący Łódzkiego RSKO., ogłosił wszystkim: zwyciężyła „Skra" 85 punktami przed Reprezentacją, której udało się zdobyć 79 punktów.

Wyniki poszczególnych konkurencyj przedstawiają się, jak następuje:

1500 m.: 1) Mulak 4.16.3 (S.), 2) Eichel 4.21.8 (R.), 3) Kanischke (R.), 4) Sujecki (S.).

Skok wwyż kobiecy: 1) Schmidt (R.) 135, 2) Wenclówna (S.) 130, 3) Domagalanka (R.) 125, 4) Chabierówna (S.).

400 m. męski: 1) Kaczmarek (R.) 53,4, 2) Rozenbaum (R.) 55.6, 3) Rusek (S.). 4) Mulak (S.).

Rzut oszczepem męski: 1) Czerniawski (S.) 45.79, 2) Żurawlow (R.) 38.82, 3) Reiss (R.), 4) Alluchna (S.).

Rzut dyskiem kobiet: 1) Wenclówna (S.) 28.37, 2) Dikomey (R.) 25.56, 3) Sawicka (S.), 4) Domagalanka.

Bieg 60 m. kobiet: 1) Wenclówna (S.) 8.1, 2) Domagalanka (R.) 8.4, 3) Schmidt (R.), 4) Chabierówna (S.).

Kula męska: 1) Alluchna (S.) 12.39, 2) Brauer (R.) 12.07, 3) Schmidt (S.) 11.44, 4) Stein (R.) 11.05.

Kula kobiet: 1) Sawicka (S.) 8.79, 2) Domagalanka (R.) 8.05, 3) Dikomey (R.) 8.57, 4) Wenclówna II (S.) 8.57.

100 m. męskie: 1) Brauer (R.) 11.8, 2) Orzeł (S.) 11.9, 3) Zakrzewski (S.), 4) Schilkowski (R.).

Skok wdal kobiet: 1) Wenclówna (S.) 497, 2) Schmidt (R.) 453, 3) Chabierówna (S.) 432, 4) Domagalanka (R.) 411.

Skok wdal męski: 1) Zakrzewski (S.) 596, 2) Kaczmarek (R.) 586, 3) Reiss (R.) 577, 4) Smosarski (S.) 558.

200 m. kobiet: 1) Domagalanka (R.) 30.0, 2) Kwaśniewska (S.) 30.6, 3) Schmidt (R.), 4) Sawicka (S.).

5000 m. męski: 1) Eichel (R.) 16.52.8, 2) Michalski (S.) 16.58, 3) Koniarek (R.), 4) Osica (S.).

Skok wwyż męski: 1) Melich (S.) 16.3, 2) Stein (R.) 163, 3) Mulak (S.) 150, 4) Reiss (R.).

4 x 100 kobiecy: 1) Skra 56.3, 2) Reprezentacja 58.2.

Sztafeta olimpijska 800 — 400 — 200 — 100: 1) Skra 3.48.1, 2) Reprezentacja 3.53.0.

W popisach gimnastycznych występowały Gwiazda i Jutrznia.

Szczegółowych wyników z masowych zawodów l-a. dla zawodników ŁRSKO., z gier sportowych i innych imprez Święta ze zrozumiałych względów nie możemy dziś podać.

S. M.

REPREZENTACJE ROBOTNICZE ŁÓDŹ — GDAŃSK 5:2 (2:0).

W międzyczasie, gdy Lekkoatletyczna Reprezentacja Robotnicza walczyła z warszawską „Skrą", wśród ogólnego niebywałego zaciekawienia widzów — na boisko piłkarskie wchodzą drużyny reprezentacyj piłkarskich: Gdańsk w swych pomarańczowo - czerwonych kostjumach b. ładnie wyglądających i za chwilę Łódź w swych znanych powszechnie czerwono - niebieskich dresach. Po sobotnim meczu przegranym przez Gdańsk z łódzką Makabi, zdawało się, że gdańszczanie ulegną gospodarzom bez walki w wysokim stosunku. I tak zapowiadało się, gdy w pierwszych minutach gry napad Łodzi sunął raz po raz pod bramkę gdańszczan. Trwało to jednak niezbyt długo mimo, że w pierwszej połowie gry Łódź strzela kolejno dwie bramki i to w niewielkich odstępach czasu. Przytem zaznaczyć należy, że uznanie pierwszej bramki było rzeczą problematyczną.

Po przerwie generalny szturm Gdańska na bramkę Łodzi przynosi, zresztą zupełnie zasłużenie, wyrównanie i zdaje się, że obie drużyny walczą jak równy z równym. Widocznie jednak nie długo starczyło sił ambitnym towarzyszom z Gdańska. Łódź rwie całą siłą, by wygrać za wszelką cenę. Wysiłek nie poszedł na marne. Padają trzy bramki w niewielkich odstępach czasu, które wyraźnie podkreślają techniczną przewagę Łodzi, oraz lepszy start do piłki. Mimo, że wynik brzmi 5:2 dla Łodzi musimy stwierdzić, że mecz sam był b. ciekawy i przytem prowadzony był bez najmniejszych objawów brutalności, jak z jednej tak z drugiej strony. Naskutek tego sędzia zawodów nie mając wiele do roboty, wywiązał się dobrze ze swego zadania. Może tylko decyzję co do pierwszego goala możnaby kwestjonować.

Czejot.

Rok pracy

I Robotniczego Ośrodka Wychowania Fizycznego Z.R.S.S. i Z.Z.K.

Postawiona na porządku dziennym przez Z.R.S.S. sprawa masowości sportu robotniczego, uprzystępnienia jaknajszerszym warstwom robotniczym wychowania fizycznego nie może ograniczać się tylko do wchłonięcia w szeregi klubów robotniczych jaknajwiększej ilości młodzieży robotniczej.

Robotnik we własnej organizacji znaleźć musi należytą opiekę i racjonalny trening, w przeciwnym bowiem wypadku sport zamiast dać zwrot nadwyrężonych sił staje się zabójstwem dla młodego organizmu.

Kwestja posiadania w odpowiedniej ilości wyszkolonych instruktorów wychowania fizycznego nabiera w tym wypadku pierwszorzędnego znaczenia.

Niestety, warunki finansowe klubów robotniczych, oraz brak jakiejkolwiek pomocy stają na przeszkodzie w angażowaniu fachowych sił instruktorskich.

Dlatego też sport robotniczy musiał pójść inną drogą, drogą wychowania własnych instruktorów, którzy po zdobyciu odpowiednich wiadomości mogliby wypełnić istniejącą na terenie własnego klubu lukę.

Z tych założeń wychodzono kiedy przed rokiem powołano do życia wspólnym wysiłkiem Z.R.S.S. i ZZK. I Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego, który ma odgrywać rolę centralnej szkoły dla wychowywania instruktorów i kierowników sportu robotniczego

Roczny okres działalności Ośrodka zaznaczył się zorganizowaniem kursów oraz obozów z różnych dziedzin wychowania fizycznego, a mianowicie: kursy dla przodowników gimnastyki, lekkiej atletyki, gier sportowych, organizatorów turystyki robotniczej, kursy plastyki dla kobiet i dzieci, zaprawy zimowej dla piłkarzy i t. d., oraz obozy: narciarski — turystyczny w Bukowinie wspólnie z Rob. Tow. Przyjaciół Przyrody, jazdy na nartach dla początkujących w Rozłuczu wspólnie z Wydz. Turystycznym Z.R.S.S. i turystyczny wędrowny w Puszczy Białowieskiej.

Pozatem Ośrodek współdziałał przy organizowaniu kursu sanitarjuszy, organizowanego przez Wydz Sanitarny Z. R. S. S. i pracowniczek organizacyjnych Wydziału Kobiecego Z. R. S. S.

W trosce o poziom tych kursów i obozów Ośrodek zaangażował szereg wybitnych wykładowców, którzy dawali gwarancję utrzymania wykładów na odpowiednim poziomie, oraz dania słuchaczom maksimum potrzebnych wiadomości.

Niezależnie od kursów zostało zorganizowane szereg pojedyńczych wykładów z różnych dziedzin.

Pozatem umożliwiono szeregowi organizacyj robotniczych korzystanie z urządzeń Ośrodka.

O intensywności pracy Ośrodka i uzyskanych wynikach świadczą najlepiej podane poniżej cyfry.

Na kursy zapisało się 257 uczestników; ukończyło 211; na obozy zapisanych 268, ukończyło 238. Ilość godzin ćwiczebnych na sali gimnastycznej wyniosła 1346.

Oraz zorganizowano 165 wykładów przy ilości 6,843 słuchaczy.

Pozatem Ośrodek, nie chcąc tracić kontaktu ze swymi wychowankami, zorganizował Koło wychowańców, które ma na celu dalsze samokształcenie się i współpracę.

Budżet Ośrodka wynosił po stronie przychodów sumę 3,066 zł. 52 gr., po stronie rozchodów 3,060 zł. 30 gr., saldo wyniosło 6 zł. 22 gr.

Biorąc pod uwagę roczną działalność I R.O.W.F. stwierdzić trzeba dość owocną pracę, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę trudności, na jakie musiało natknąć się kierownictwo.

Przedewszystkiem to szczupłe środki finansowe, co szczególnie dało się odczuć ze względu na to, że był to pierwszy rok istnienia, a więc okres wymagający ciągłych inwestycyj i zakupu nowych sprzętów. Pozatem nie trzeba zapominać, że był to rok eksperymentów, gdyż brak jest gotowych wzorów.

Nie można opierać się przecież na wzorach instytucyj obcych nam ideowo, natomiast istniejące zagranicą bratnie organizacje nosiły specjalny charakter. a jest ich przedewszystkiem niewiele.

Niewątpliwie dalsza działalność Ośrodka, w miarę zdobywania doświadczeń, stawać się będzie coraz bardziej owocną i przyczyni się do podniesienia poziomu sportu robotniczego.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik". Warecka 7.